

„Jesteś pospolity czy moralny?”

Czy ktoś wiecznie otoczony ludźmi może wpaść w depresję? Oczywiście. Przecież choroba nie patrzy na to czy jesteśmy wyjątkiem, czy regułą. Nie mamy nic do gadania w tej sprawie. A co z samobójcami? Nie zawsze to ich wina. Jednym z najczęstszych problemów, które dotyczą ludzi są pieniądze. Jak to leciało ? „Nie wszystko złoto co się świeci”, czy „Pieniądze to nie wszystko”. Więc poproszę o wytłumaczenie, za co ludzie mają żyć, skoro to nie pieniądze rządzą tym światem. Daleko za nami są czasy równowartej wymiany, chleb za mięso, czy coś podobnego. Ale to nie jest sprawa, do której zmierzam. Brnę do czegoś zgoła innego, moja praca nie wskazuje na jeden problem, ale na kilka mniejszych, tworzących to centrum kłopotów. Wszystko zależy od tego, jak Ty Czytelniku zrozumiesz moje słowa.

Każdy przeciętny Polak wie o swojej historii wiele. Ale tylko o historii własnego życia. Ewentualnie sąsiadów. Ale jeśli mowa o przodkach, niepodległości, zaborach czy wojnie, to każdy poda tylko datę 1410 oraz początek i koniec II wojny światowej. Ta nieświadomość wynika z wielu czynników. Najczęściej jest to zwykła ignorancja ze strony młodzieży, która zamiast uczyć się nudnych lekcji woli esemesować i siedzieć na Facebooku. Jednakże sprawa nie jest taka prosta. Nawet dorośli wiedzą niewiele na temat historii. To już nie ignorancja, lecz czysta niewiedza. Czym jest spowodowana? Ludzie po prostu nie chcą wiedzieć. Oczywiście istnieją wyjątki, zawsze istnieją, ale ile jest tych wyjątków, 1 na 1000, na 10000? To po prostu wyjątek potwierdzający regułę.

Ignorancję i brak kultury wykazują także dzieci, czy młodzież w Internecie. Dorośli jedynie w znikomych ilościach. W popularnym serwisie YouTube, gdzie dodawać można przeróżne filmiki, często występującym zjawiskiem jest hejt. Jest to jawna i niegrzeczna krytyka, najczęściej dodawana w komentarzach. Zwykle opiera się ona na bezpodstawnej krytyce, obrazach i obelgach na temat samego filmu, jak i osoby dodającej go. Taki ktoś nie ma za grosz poszanowania dla drugiego człowieka. Skupia się tylko na sobie i swych uczuciach. Nie patrzy na uczucia osoby, którą obraża oraz wykazuje brak zdrowego rozsądku i poziom swego intelektu, który jest zapewne na niezwykle niskim poziomie.

Na świecie kultura odgrywa coraz mniejsze znaczenie. Słowo „dzień dobry” czy „dziękuję” słyszymy coraz rzadziej. Niewielu chodzi do teatru, opery, przecież jest kino, internet,

telewizja. Trochę jak takie grupowe pranie mózgu. Lepiej obejrzeć odcinek głupiego serialu wypranego z fabuły, niż przeczytać rozdział interesującej książki. Ale istnieją wyjątki. Nie może to być usprawiedliwieniem głupoty. Słowo głupota i wyjątek powinny być sobie bliskie, bo lepiej by wyjątkiem było TV niż e-book. Ktoś, kto jest zagorzałym fanem i znawcą życia sąsiadów, niech lepiej zajrzy do jakiejś biografii. Nie da się jednak kogoś tak po prostu zmusić do, na przykład, czytania. Co kto lubi. Bazując na moim przykładzie. Nigdy nie lubiłam czytać, teraz uwielbiam, od połowy gimnazjum. Więc jest jeszcze nadzieja dla przyszłych pokoleń. Natomiast mój brat zaczął już kilkanaście książek po jednym czy dwu rozdziałach, ale żadnej nie skończył. Jest młodszy, więc jest nadzieja. Ona nigdy nie zgaśnie. No, chyba że ktoś ją zgasi. Potrzeba czytania to coś, od czego nie mogę się opędzić. To jest jak pęta, które zaciskają się na szyi, wymuszając czyjaś wolę, ale ja mam wybór. Tak jak każdy, no, prawie każdy. To przede wszystkim zależy od człowieka, jaką drogę wybierze. Nikt za nas jej nie wybierze. Ten świadomy wybór nie zadecyduje o całym naszym życiu, jest to coś, co można zmienić w każdej chwili, tak jak poglądy, styl ubierania się, czy fryzurę.

W końcu świat jest pełen szarości, więc gdy zobaczysz jakiegoś emo, który całymi dniami gra na komputerze, to nie musi być idiota lub gdy jakiś naukowiec czyta całe dnie, nie musi być inteligentny. To jest niedopuszczalne - ocenianie po pozorach. To sprawia, że tracimy najlepsze szanse i dokonujemy złych wyborów. To, czego się spodziewamy, może nam zostać odebrane właśnie przez pozory i ocenianie ludzi. Gdy kogoś widzimy pierwszy raz w życiu, patrzymy na wygląd, markowe ciuchy, czy na sposób wysławiania się i charakter. Ta analiza jest szybsza niż Usain Bolt pobijający kolejny rekord w biegu na ileś tam metrów. Czasem miewam wrażenie, że nasz mózg pracuje sam dokonując wyborów, a dopiero po chwili serce orientuje się czy to co robimy jest złe, czy dobre. Każdy ocenia po pozorach. Nie ma sensu to, że teraz zaprzeczasz, też jesteś taki sam, jak ten tłum, który ciągnie do wymienionego w reklamie sklepu po usłyszeniu słów: „promocja”, „gratis”, czy „za darmo”. Możesz jednak to zmienić, po prostu czasem zdaj się na serce nie na rozum, może głębsze, często zaślepione, ale niekiedy o wiele lepsze w podejmowaniu decyzji. W końcu nie zawsze mózg jest mądry tak jak w tej reklamie. Przecież już to pisałam. Wyjątki. To one rządzą tym światem. Ciekawe czy innymi też.

Co do podejmowania decyzji, najczęściej chcemy je podejmować, gdy się na to przygotujemy. Nie zawsze mamy na to czas i możliwości. Często coś robimy za sprawą impulsu. Na przykład wybór szkoły. Jestem zdecydowana na technikum, bo wiem, że się tam dostanę.

Ale, gdy dowiaduję się, że dostałam się do liceum, od razu zanoszę tam papiery. Impuls spowodował nagłą zmianę, ani trochę nieprzemyślaną. Czy słuszną? Czas pokaże. Może była to najlepsza decyzja w moim życiu, może najgorsza, ale miała znaczenie, cóż, co się stało to się nie odstanie, nie ma co się zastanawiać, trzeba iść dalej.

Kiedyś ktoś mnie spytał czy nasz kraj jest tolerancyjny. Optymista powie, że tak, pesymista, że nigdy taki nie będzie, realista, że może się to zmienić, natomiast idiota uzna pytającego za ograniczonego umysłowo skoro myśli, że terytorium ma uczucia. Z tego, można by powiedzieć, założenia wychodzi, że jestem w pół pesymistką, w pół realistką. Ale taka prawda. Nasz kraj(nie, nie nasze terytorium, a społeczeństwo) nie jest ani trochę tolerancyjny. Wiem, co sobie pomyślałeś. Wyjątki. Tak, to prawda, ale nie do końca. Już tłumaczę. Nie ma czegoś takiego jak skrajna tolerancja, czy nietolerancja. Może zacznę od początku, ok? Tolerancja to zbiór zachowań, wartości i przekonań przedstawiających nasze zdanie na dany temat, a przede wszystkim, czy to tolerujemy, czy po prostu znosimy z przymusu lub nie znosimy tak, że nie chcemy nawet o tym słyszeć. Można być tolerancyjnym na wiele rzeczy. Na przykład religia, orientacja seksualna, kolor skóry, wygląd, przekonania, ubiór. Można by tak wymieniać w nieskończoność. Ale dochodzę już do sedna tej sprawy, więc proszę o odrobinę cierpliwości. Mając przed oczami wymienione przykłady pomyśl o tym co tolerujesz, a czego nie. Hmm, i co? Mówisz, że tolerujesz wszystko?

W takim razie, gdy użyję takich słów jak tortury, gwałty, wymuszenia, terroryzm. Co teraz powiesz? Nadal jesteś w stu procentach tolerancyjny? Tych rzeczy się nie toleruje, a znosi. Ale, czyż tolerancja nie oznacza także słowa *znosić*. Więc nigdy nie będziesz całkowicie tolerancyjny. Teraz rozumiesz? Właśnie dlatego nasz kraj nie będzie nigdy całkowicie tolerancyjny. Fajnie by było, gdyby był choć w połowie tolerancyjny, ale cóż, taki nie jest. Można to zmienić, to prawda. Więc następnym razem, gdy usłyszysz rasistowski komentarz, to po prostu otwórz buzię i coś powiedz, nie siedź cicho. Może to czepialstwo, ale od czegoś trzeba zacząć? Jeżeli ten świat się nie zmieni, jeśli ludzie się nie zmienią, to będzie koniec. Nie wierzę w koniec świata typu szarańcza, zombie, ogień piekielny, wierzę, że ludzie sami doprowadzą się do upadku i w końcu sukcesywnie zaczną się wybijać, aż nie pozostanie ani jedna żywa dusza. To, co napisałam wcześniej, że będzie to koniec świata, nie miałam na myśli tylko braku tolerancji. Jeżeli nie oszczędzamy energii, płacimy większe rachunki, brakuje nam pieniędzy, bierzemy pożyczki, nie mamy za co ich spłacać, tracimy wszystko, popadamy w depresję, popełniamy samobójstwo,

wpędzając bliskich w kłopoty. Albo inny przykład. Śmiecimy, coraz częściej jeździmy samochodami, zanieczyszczamy środowisko, lodowce topnieją, tworzy się dziura ozonowa, giną zwierzęta, zagrożone gatunki wymierają, tracimy tlen przez wycinkę drzew, gdy płuca gniją zaczynamy dusić się w tej betonowej klatce, umieramy. Jest wiele sposobów na koniec świata i niekoniecznie musi to być spowodowane zarazą czy powodzią. Chociaż istnieje cień szansy, a poza tym nie wiemy jakie bronie biologiczne już istnieją, a jakie w przyszłości wynajdą Amerykanie, Rosjanie, czy jakaś tajna organizacja czyniąca zło. Organizacje terrorystyczne są z pozoru złe, a te rządowe dobre. Tak, na pewno. Jednak, czym jest korupcja, przekupstwo, oszustwa wyborcze w porównaniu do ataków terrorystycznych, w których giną setki tysięcy osób? Moim zdaniem też są zagrożeniem. W pewnym sensie nawet większym. To twierdzenie popieram tym, iż po terrorystach wiemy, czego się spodziewać, po politykach niestety nie. Wieczne obietnice nie są wiążące, ludzie czują się oszukani, co prowadzi do braku wiary w „ludzi rządu”. Jest to w pewnym sensie lekka hipokryzja, gdyż ciągle ludziom coś nie pasuje, a nie robią nic, aby to zmienić. W końcu ludzie są arogancy i wszystkowiedzący, uważają się za najmądrzejszych i najlepszych. Jakże płonne są ich nadzieje. A gdy przyjdzie co do czego, chowają się za swym liderem i nie mają własnego zdania. Brak własnego zdania może wynikać z braku asertywności i zbyt dużego nacisku przez stres i społeczeństwo, ale niektórzy już tacy po prostu są. Presja ze strony społeczeństwa prowadzi do wielu negatywnych w skutkach zdarzeń. Pierwszym takim powodem pośrednio może być gimnazjum. To w tej szkole jeszcze dzieci lub już młodzież, popełniają najwięcej błędów. Wielu, gdy przyjdzie do gimnazjum, poczuje ten napór negatywnych emocji. Dzieci, po opuszczeniu podstawówki, rozbijają się o nową rzeczywistość, jak rozpędzony samochód o mur. Ogrom nauki, nowe przedmioty, koledzy i koleżanki. Każdy chciałby czuć się swobodnie w otoczeniu, w którym musi przebywać. Nie zawsze jednak jest to możliwe. Presja, często rówieśników, namawianie, aby każdy czegoś spróbował. To trochę chore, przechadzać się spokojnie po szkolnym korytarzu, a tam czternasto, piętnastolatki w ciąży. One muszą natychmiast dorosnąć, nie mają czasu na zabawę, spokój, naukę. Od razu muszą wejść do tego dorosłego życia. Takie osoby mogą jedynie myśleć, „Co by było, gdybym...” oraz o tym, że już nie chcą być tak szybko dorosłe. Najczęstszym widokiem w gimnazjum są także papierosy. Chęć zaszpanowania, pokazania, że jest się „cool”. Nikt nie chce być wykluczony ze społeczeństwa, ale, aby nie wpaść w złe towarzystwo, trzeba być silnym i asertywnym. Czasem musimy powiedzieć nie. Niekiedy są słabi psychicznie lub fizycznie. Jest

to natychmiast wykorzystywane. Wymuszenia, kradzieże, znęcanie się, nawet zwykłe obelgi, czy zniewagi to podstawa każdej szkoły. Zwykle albo nauczyciele nie reagują, albo nie wiedzą, w zależności od placówki, nauczycieli, jak i samych uczniów. Takie zachowanie może doprowadzić do katastrofy. Często jest tak, że nikt nie ponosi za to konsekwencji, oprócz poszkodowanego. To trochę przykre. Żyjemy w cywilizowanym i demokratycznym kraju, z zasadami, niestety niekiedy tego nie widać. Uprzykrzenie życia jest zwykle dokonywane na podstawie czyjejś tuszy, ilości pieniędzy, ubioru, wyglądu, czy wyników w nauce. Większość tych czynników da się zmienić, ale na pewno nie pomogą uszczypliwe uwagi i ciągły śmiech. Tacy ludzie nie potrafią się zmienić, nie mając żadnej motywacji. Dużym problemem w Polsce, jak i na całym świecie są uzależnienia. Od tych najwidoczniejszych jak zakupoholizm, czy gry komputerowe, aż po te, których nie znamy. Dzieci, młodzież, a nawet dorośli coraz więcej czasu spędzają przy komputerze. Psują się od tego oczy, wzmagana jest agresja. Ludzie w Polsce są najczęściej uzależnieni od lekarstw. Lekkie przeziębienie – antybiotyk. Ból głowy – tabletki. Mało osób korzysta z naturalnych metod. W niektórych krajach tak silne leki nie są zwykle dopuszczalne. Pewna polska tradycja lub przypadłość, zależy jak to nazwiemy, podświadomie każe częstować gości bardzo suto, a często również napojami wysokoprocentowymi. Co impreza, to alkohol. Może nasz kraj nie jest rekordzistą pod tym względem, ale ma się czym pochwalić. Ten pewnego rodzaju obyczaj doprowadza do ruiny. Ludzie piją dużo, więcej, aż w końcu przeradza się to w alkoholizm, brak pieniędzy, chęć zdobycia ich, bandyctwo, kradzieże.

Policja niby reaguje, ale często jest bezradna, tak jak straż miejska. Jest, aby pomagać, a gdy przyjdzie co do czego, to próbuje się wymigać. Podobnie ze służbą zdrowia. Aczkolwiek nieco inaczej. Z własnego doświadczenia wiem, iż nie jest ona idealna. Ile razy moja mama dzwoni na przykład do przychodni i nikt nie odbiera. W szpitalach trzeba czekać kilka godzin, aż ktoś nas przyjmie, panuje ogromny chaos, dezorganizacja i niewiedza, która szkodzi pacjentom. Posługując się przykładem, pierwsza lekarka leczy mnie na płuca, druga mówi, że to krtań; albo ktoś jest leczony silnymi lekami na pewną chorobę, później jest leczony na co innego, gdyż nie miał poprzedniej choroby; jeszcze inny przykład, lekarka każe cukrzykowi zrobić badanie z użyciem dużej ilości glukozy, co może doprowadzić go do śpiączki. Co innego czekanie na wizytę, gdyż aby ją umówić u lekarza specjalisty, najpierw trzeba się dodzwonić, gdy to się powiedzie, na wizytę czekamy od tygodnia, jak się poszczęści, nawet do kilkunastu lat. Mężczyzna, który u okulisty ma rutynową wizytę, zostaje przyjęty od razu, a kobieta z

poważnym uszkodzeniem oka, musi czekać dwa lata. No, przepraszam, ale coś tu jest chyba nie tak.

Powróć jeszcze na moment do tematu nietolerancji. Jest to coś, co mnie bardzo razi i boli. Nie lubię, gdy ktoś rzuca rasistowskie żarty, żarciki o innych religiach, czy o osobach homoseksualnych. Ci ludzie są traktowani w naszym kraju jak zaraza. Niby cywilizowany kraj, a można by powiedzieć, tak niemiły.

Pewnie każdy kiedyś słyszał obelgi typu: „Ciemny jak Murzyn”, „Gruby”, „Hej, rudy!”, czy coś w stylu „Jaki pedał”. Takie i podobne odzywki słyszy się codziennie. Nie są dokładnie takie same, jak przedstawiłam, ale gdy ktoś powie cicho coś o osobie, która tego nie słyszy, to autentycznie jestem zdenerwowana na takie odzywki. Jestem w pewien sposób zła za tą osobę o tę obrazę, mimo iż nie dotyczyła bezpośrednio mnie. Trochę to smutne, że niektórzy nie dostrzegają tego jak są ograniczeni, wredni, arogancy i narcystyczni. Zwykle staram się unikać takich osób, gdyż nic dobrego by z tego nie wynikło.

Ciągle w telewizji, na forum są krytykowane parady równości, to że ci ludzie chcą być postrzegani jako normalne osoby. Trochę jest to robione na pokaz, na siłę, ale lepiej tak, niż zawsze zamiatać sprawę pod dywan. To samo z małżeństwami osób tej samej płci oraz adopcji przez nich dzieci. Dziecko potrzebuje miłości i troski oraz kogoś, kto się nim zaopiekuje. Czemu miałoby tego nie dostać od tej pary. Bo to nienaturalne, niereligijne? Wytłumaczenie, że te dzieci są źle traktowane jest nedorzeczne. Wystarczy spojrzeć na typowe rodziny, gdzie jest matka i ojciec. Bardzo często dochodzi do przemocy, zaniedbania, czy nawet molestowania. Te tysiące przypadków nie są pokazywane w wiadomościach, ale jeden przykład może to zagłuszyć. To nie jest ani trochę sprawiedliwe. W tzw. normalnej rodzinie dziecko może być bite i maltretowane, a w parze homoseksualistów to jest to już niemoralne i karygodne. Ludzie są zaślepieni w swej nienawiści. Nie potrafią spojrzeć na sytuację obiektywnie. Czemu coś takiego w niektórych krajach jest akceptowane, a nasz jest tak nietolerancyjny? Bardzo bym chciała, aby to się kiedyś zmieniło, by nasz kraj szanował ludzi, ogólnie mówiąc innych, ale też tych normalnych, pospolitych, bo nawet z tym jest u nas problem. I jak tu mówić o wspólnym dobru i kraju, gdy dzieją się takie rzeczy, szerzy się nielogiczność działań ludzkich, a nienawiść jest głęboko zakorzeniona. Moralność trochę podupada, stacza się, ale w pojedynkę, jak Syzyf, na pewno nie da się jej z powrotem wtoczyć. Każdy Polak musiałby poprawić swe zachowanie, większość musiałaby zmienić swe nawyki i zachowanie. Byłby to proces bardzo żmudny i długi, ale da się

tego dokonać. Wystarczyłoby odbudować tę moralność, każdy dołożyłby swą cegielkę. Ale jest to prawdopodobnie niemożliwe, gdyż należałoby zbudować ten kraj od podstaw. Dzieci od małego uczyć tolerancji, zmieniać złe nawyki i zachowania. Jednak w tym biegu wydarzeń dążyłoby to do utopii, a moim zdaniem jest ona niemożliwa. Nie ma czegoś takiego jak kraj idealny. Zawsze gdzieś będzie ta przestępczość, nienawiść, rasizm i nietolerancja. Gdyby każdy był taki sam, wszystko byłoby prostsze, a teraz trzeba się namęczyć. No, ale wyobraźmy sobie jakikolwiek temat tabu. Nie jest nigdy poruszany, nikt o tym nie wspomina, a jest, istnieje. Egzystuje on obok nas, a my nie zwracamy na niego uwagi. Takie tematy będą istnieć nawet w tej utopii, mogłoby być ich nawet więcej. „Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma.” To się bardzo dobrze odnosi do tego, aby lepiej żyć pełnią życia i niczym się nie przejmować, niż stawiać na nierealne ideały. Tylko z rozsądkiem, aby nadal posiadać swoje zdanie, które powinno być najważniejsze dla jednostki. Gdyby przyjąć, że nagle dorośli zaczęli myśleć jak małe dzieci, od razu zapanowałby chaos, gdyż to własne zdanie w połączeniu z dziecięcą szczerością byłoby zabójczą bronią. Czasem lepiej być uprzejmym i miłym, aby nie wszczynać niepotrzebnych konfliktów.

W końcu zwykły brak sympatii, nie powinien nam odbierać możliwości trzeźwego myślenia. Powinniśmy być nadal dla takiego kogoś sprawiedliwym.

Czym jest więc ta sprawiedliwość w społeczeństwie? Czy nasz kraj jest sprawiedliwy? Pierwszym skojarzeniem jest od razu Bóg. Jest uważany przez wierzących za uosobienie sprawiedliwości, ale także miłosierdzia, może nawet bardziej tego drugiego. W naszym postępowaniu występują oba te zjawiska. Jakby się dłużej nad tym zastanowić, to jesteśmy częściej sprawiedliwi, czy miłosierni? A może te dwie cechy splatają się razem, w końcu mają ten sam cel. Ustanowienie kary. Wyobraźmy sobie, że ktoś zostaje napadnięty i okradziony. Postępuje sprawiedliwie, idąc z tą sprawą na policję, aby ten ktoś został złapany. Jest dla niego też miłosierny, bo nie stosuje zasady „oko za oko, ząb za ząb” i nie okrada nikogo, jako zadośćuczynienie. Idąc innym torem, mamy bezrobotnego, który nie chce pójść do pracy i pobiera zasiłek. Sprawiedliwym byłoby zabrać mu go, ale ma on rodzinę, więc urząd jest dla niego łaskawy i daje jego rodzinie środki do życia.

Moim zdaniem te cechy ze sobą koegzystują, gdyż surowa sprawiedliwość cofnęłaby nas do poziomu neandertalczyków, a nadmiar miłosierdzia doprowadziłby do anarchii. Te dwie cechy są swego rodzaju wyznacznikiem kary, która powinna być surowa, aczkolwiek nie okrutna.

Oprócz tego są także nakazy i zakazy. Od tego, aby karać jest prawo. Nie zawsze jest to jednak na tyle poważna sprawa, aby od razu stawiać kogoś przed sądem. Wystarczy zwykła moralność, aby kogoś osądzić właściwie, według ustalonych reguł tej gry, zwanej życiem. Często jednak dochodzi do sytuacji, w których ktoś nie zna kogoś, wie tylko co zrobił i ocenia go. Ocenia nie wiedząc czemu coś się stało. Ma do dyspozycji tylko pozory i plotki. To jest kolejna rzecz, której staram się wystrzeżać. Wszyscy plotkują. Na każdy temat. Jednak najczęściej robią to ludzie dorośli i starsi, ale także młodzież, chociaż nie tak licznie. Nie wiem czym jest to spowodowane, ale niektórzy uważają taki sposób za zdobywanie informacji. Zamiast wprost kogoś spytać, wolą kombinować i dowiedzieć się czegoś na swój sposób. Może i dość łatwy sposób, ale niezwykle niegrzeczny, tak jak podsłuchiwanie. Lepiej być szczerym, ufać i żyć w zgodzie z innymi. Nie dość, że będzie nam się przyjemniej żyło, to też nam się to opłaci. Może brzmi to dość okrutnie, ale jeśli poprosisz kogoś bliskiego o pomoc, to ją otrzymasz i będziesz się mógł mu odwdziaczyć. Jest to równowarta wymiana. Pomoc i zaufanie za przyjaźń i wsparcie. Pozwala nam to na bycie sobą. Tylko jest jeszcze jedna sprawa. Co to znaczy sobą być?

Według mnie oznacza to, że póki jest miejsce, które nas akceptuje, takimi, jacy jesteśmy, będziemy w stanie bardziej ryzykować bez obaw, że kogoś rozczarujemy. Daje nam to wolność i możliwość popełniania błędów, za które nie będziemy oceniani. Możemy robić to, co lubimy i podążać za marzeniami. Nie wolno nam się w tym poddawać, bo gdy porzucimy je, to w końcu z czasem zaczniesz nas ogarniać coraz większy żal. Mimo to, wszyscy się zmieniamy, zupełnie jak rzeczy, które pragniemy chronić. Od rzeczy materialnych, aż po pozory, dzięki którym możemy się zrozumieć. Wszyscy mamy w życiu coś, czego nie da się zastąpić, ale w życiowych zmianach nie ma niczego złego, bo nadal istnieją rzeczy, które możemy zyskać. Nasze priorytety się zmieniają, więc nie ma się co martwić, tylko żyć. Przecież każdy jest inny, można to stwierdzić na samym początku, dlatego ja to ja, a ty to ty, ale właśnie to pozwala ludziom na wspólną egzystencję. Jest to sztuką komunikacji i relacji międzyludzkich, tak jak te chwile, które każdy lubi są sztuką. Każdy ma coś, co go uszczęśliwia. Taki mały promyk radości we mgle dnia. Śmiech dzieci bawiących się ze sobą, przekomarzanie się rodzeństwa, rozmowy przyjaciół, chwile spędzone w ciszy z osobami, które kochamy. To właśnie te chwile kształtują nasze życie. Nie oceny, osiągnięcia, czy umiejętności. Tylko momenty, które splatają życia wielu ludzi w jedną rzeczywistość. Lepsze jest dobre, krótkie życie spędzone z uśmiechem na ustach i śmiechem w sercu, niż długa samotna egzystencja. Niektórzy niestety właśnie tak żyją. Niektórzy



natomiast cały czas poświęcają podróżom, poznają nowe kultury, obyczaje i ludzi, ale zawsze pamiętają o swojej ojczyźnie. Są też tacy, którzy chcą za wszelką cenę wyjechać - na zawsze, na kilka lat, czasem też mam ochotę wyjechać. Nasz kraj jest strasznie męczący.

Od czego zależą te wybory? Może od charakteru, może od wychowania lub najpewniej od samego kraju. Chociaż wychowanie to też duże kryterium, od którego zależy to, co mamy na starcie. Chodzi mi o podstawowe normy i przekonania. Wyobraźmy to sobie jako ogromny system, kontrolujący wszystko i wszystkich. Każdemu dziecku wpajane są pewne wartości, jak kopiuj wklej w komputerze. Schłodny ubiór, dbanie o siebie, typowa rodzina. Jednak z czasem niektóre nasze zachowania zmieniamy. Na swój sposób zaczynamy myśleć. Myśleć i robić wszystko na swój rachunek. Niektórzy podążają według wpojonych reguł, inni zaczynają je łamać. Na dobry i zły sposób. Ktoś z wpojonym brakiem tolerancji, może zacząć patrzeć na ten problem w inny sposób. Zacznie się zastanawiać, po co to wszystko i się zmieni. Kto inny natychmiast będzie taki jakim był i nic nie zmieni, może będzie nawet gorzej. To wszystko zależy od tego, jak zostaniemy poprowadzeni w dzieciństwie. I czy w ogóle zostaniemy poprowadzeni. Bo gdy nikt nie ukierunkuje naszego myślenia, to będziemy bardzo podatni na wpływy środowiska. Zwłaszcza te negatywne.

Nie apeluję, aby dzieci były uczone etykiety, *ars moriendi*, czy kodeksu rycerskiego. Chociaż w niektórych przypadkach to by się przydało. I to bardzo, zwłaszcza patrząc na zachowanie niektórych osobników, posiadających ośli upór. W końcu nie każdy musi być dobry, szlachetny i miłośnierny. Trochę zepsucia też jest potrzebne na tym świecie. Bez zła nie byłoby dobra. Wyobraźmy sobie świat, w którym żyje na przykład Spider man. Gdyby nie było złoczyńców, to co by robił typowy superbohater. Sensem jego życia jest ratowanie świata i każdej jego części z tarapatów. Nadal nazywałby się Peter Parker, ale jego strój ze spandeksu zostałby rzucony w ciemny kąt szafy i zapomniany na długie lata, ale w końcu znalazłby się ktoś zły, nawet w sterylnej utopii i strój znów byłby potrzebny. Przecież to jest to, co charakteryzuje każdego superbohatera. Jego strój, moce i przydomek. Strój ten musiałby wyjść z szafy, nawet bez pomocy pierwotnego właściciela. W końcu na tym świecie jest wielu superbohaterów, którzy nadają się do tego, aby przejąć czyjeś obowiązki. Nie musi to być od razu bohater rodem z powieści fantasy, ale zwykły człowiek, też super, ale zwykle nie pisze się o takich ludziach książek, ani nie rysuje komiksów. Zwykli ludzie, ale są. Bohaterski strażak, zdejmujący kotka z drzewa, ratujący dziecko z płonącego budynku. Jubiler, który obezwładnił włamywacza.

Ochroniarz, zatrzymujący złodzieja na gorącym uczynku lub zwykły Nowak, czy Kowalski, który z chęcią pomoże staruszce przejść przez przejście dla pieszych, albo poniesie jej zakupy. Więc pamiętaj, pierwszy krok to zwykła banalna pomoc. Pomóż mamie zrobić obiad, zrób dobry uczynek, ustąp komuś miejsca w autobusie, daj kilka groszy na akcję charytatywną. Później możesz nauczyć się pierwszej pomocy. To dobry początek. Może kiedyś też zostaniesz bohaterem. Co prawda, nie tak epickim jak Superman, Kapitan Ameryka, czy wspomniany już Spider man, ale będziesz miał czym się pochwalić, gdy staniesz przed Sądem Ostatecznym. To czego dokonałeś i to czym się przysłużyłeś. Bowiem nieważne jak ktoś zaczyna, ale jak kończy.

Kamila Siewert